

Sztandar LUDU

Cena 20 gr

A B C D

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IX, LUBLIN, PIĄTEK, 13 LUTEGO 1953 R. NR 39 (2632)

PLENUM KC DIMITROWSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY BULGARII

SOFIA (PAP). W Sofii odbyło się plenum KC Dymitrowskiego Związku Młodzieży Ludowej z udziałem sekretarzy komitetów okręgowych i powiatowych. Referat o udziale młodzieży w wykonaniu państwowego planu gospodarczego w roku 1952 wygłosił sekretarz KC Związku L. Awramow.

W toku dyskusji liczni mówcy podkreślili nieugiętą wolę walki młodych budowniczych socjalizmu o wykonanie planu gospodarczego na rok bieżący.

Uczestnicy plenum uchwalili depeşe do Józeła Stalina oraz do prezesa Rady Ministrów i sekretarza generalnego KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej Wylko Czerwenkowa, a także do KC Komsomolu.

Budujemy spółdzielnie produkcyjne

Powiaty chełmski i włodawski przodują w walce o przebudowę wsi

Szlachetna rywalizacja pomiędzy powiatami naszego województwa o tytuł przodującego w walce o przebudowę wsi z każdym dniem przybiera na sile. Ostatnio, każdy dzień przynosi nowe sukcesy. Każdego dnia powstaje nie jedna, lecz kilka nowych spółdzielni produkcyjnych i komitetów założycielskich. Dziesiątki chłopów indywidualnych przystępuje do istniejących spółdzielni.

Poza Hrubieszowem i Tomaszowem poważne osiągnięcia uzyskały w ostatnim okresie powiaty: Chełm i Włodawa.

Chełm Do 1. I. 1953 roku w powiecie chełmskim istniało 25 spółdzielni produkcyjnych, w styczniu 1953 roku powstała tylko jedna spółdzielnia w gromadzie Wólka Cygańska (gm. Wiśniewice).

Pod koniec stycznia i w pierwszych dniach lutego aktyw powiatu chełmskiego nawiązały prace polityczno - oświadczeniowe wśród małych i średniorolnych chłopów. Dzięki temu już po upływie pierwszego tygodnia w lutym powstają w chełmskim 3 spółdzielnie produkcyjne w gromadach: Rudka (gm. Świerże), Karolinowo (gm. Krzywiczki) i Majdan Stary (gm. Rejowice).

Następny tydzień przynosi jeszcze większe osiągnięcia. W powiecie tym powstaje dalszych pięć spółdzielni w gromadach: Gotówka (gm. Krzywiczki), Janowice (gm. Wiśniewice), Sajcyce (gm. Staw), Leśniowice (gm. Rakolupy) i Bachus (gm. Bukowa).

Należy tutaj zaznaczyć, że w organizowaniu spółdzielni, szczególnie w Karolinowie, Gotówce i Leśniowicach, niemałe zasługi położyli miejscowi koła ZSL. W gromadach tych około 50 proc. członków nowopowstałych spółdzielni stanowią członkowie ZSL.

Według twierdzeń pracowników Komitetu Powiatowego i aktywów powiatu chełmskiego nowe spółdzielnie, jakie powstały w ostatnim o-

kresie są pierwszymi „jaskółkami” masowego ruchu przechodzenia na gospodarkę zespółową. Najbliższe dni przyniosą powstanie dalszych spółdzielni. Już w tej chwili komitety założycielskie przy pomocy aktywów gminnego i powiatowego pracują nad zorganizowaniem spółdzielni w gromadach Stołpce, Marynin, Leszno, Wólka Kańska, Zarbitek, Rozkosz, Chcisów, Majdan Nowy, Tryszów, Bukowa, Wólka, Kopina, Busówno, Helenów i wielu innych.

Włodawa należy do rzędu tych powiatów, gdzie najwcześniej w naszym województwie powstały spółdzielnie produkcyjne. Pod względem ilości zorganizowanych spółdzielni powiat ten również przoduje. W dniu 1.II. 1953 roku były tu 44 spółdzielnie produkcyjne.

Aktyw partyjny, rady narodowe, pracownicy POM-ów oraz członkowie organizacji społecznych mają słuszną ambicję, aby nie oddać inemu powiatowi palmy pierwszeństwa.

Aktywiści tego powiatu widząc osiągnięcia innych powiatów zabrali się rzetelnie do pracy, w wyniku czego w dniach od 1 do 10 lutego w powiecie włodawskim powstało 6 nowych spółdzielni produkcyjnych w gromadach: Dolholska, Hańsk, Ujazdów, Wojciechów, Kolacze, Zdzarynka i Zbereże.

Dnia 11 bm. zarejestrowano tutaj dalsze 3 spółdzielnie w gromadach: Kosyń (gm. Sobibór), Okańska (gm. Włodawa) i Luta (gm. Wyrki). W dniu 12.II.1953 r. zarejestrowano dalsze 2 spółdzielnie produkcyjne w gromadach: Kolonia Hańsk i Kolonia Wiśnice.

W najbliższych dniach zostaną zarejestrowane spółdzielnie w gromadach: Żłobek i Osowa (gm. Sobibór), Liplanki (gm. Romanów) oraz Zbereszyn i Zagrodzie (gm. Wola Wereszczyńska).

W szeregu innych gromad prace nad zorganizowaniem spółdzielni dobiegają końca.

Hrubieszów, Tomaszów, Kraśnik, a ostatnio Chełm i Włodawa udowodniły, że na wsi lubelskiej warunki zupełnie dojrzały do tego, ażeby szybciej, o wiele szybciej niż dotychczas budować spółdzielnie produkcyjne.

Dotychczasowe osiągnięcia wskazują, że przy odpowiedniej pracy polityczno-oświadczeniowej, przy pomocy aktywów coraz więcej chłopów wyrwa się spod wpływu wrogów i idzie drogą wskazywaną przez naszą partię.

Przykład przodujących powiatów, metody pracy tamtejszego aktywów powinny być jak najszybciej przeniesione na powiaty zapóźnione (Łuków, Biała Podlaska, Krasnystaw) winny pomóc aktywowi tych powiatów w pracy nad przeprowadzeniem wsi na drogę lepszych, postępowych metod pracy na roli. (c)

Nota rządu radzieckiego

w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem Izraela w związku z wybuchem bomby na terenie poselstwa radzieckiego w Izraelu

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS komunikuje: Dnia 9 lutego na terytorium poselstwa ZSRR w Izraelu złożył przy jawnej pobłaźliwości policji, spowodował wybuch bomby, w wyniku czego zostali ranni: żona posła K. W. Jerszowa, żona współpracownika poselstwa A. P. Syszowa i współpracownik poselstwa I. G. Griszin. Część gmachu poselstwa uległa zniszczeniu.

Dnia 10 lutego prezydent i ministerstwo spraw zagranicznych Izraela skierowali do poselstwa radzieckiego pisma, w których oświadczają, że potępiają wspomnianą wyżej zbrodnię i wyrażają ubolewanie z tego powodu w imieniu rządu Izraela.

Takie oświadczenia i wyrazy ubolewania rządu Izraela pozostają jednak w całkowitej sprzeczności z licznymi faktami bezpośredniego

udziału przedstawicieli rządu Izraela w podsycaniu nienawiści do Związku Radzieckiego i judenium do wrogich działań przeciwko ZSRR.

Dnia 11 lutego rząd radziecki skierował do rządu Izraela notę następującej treści:

„Dnia 9 lutego na terytorium poselstwa ZSRR w Izraelu złożył przy jawnym pobłażaniu ze strony policji, spowodował wybuch bomby, w wyniku czego zo-

stali ciężko ranni żona posła K. W. Jerszowa, żona współpracownika poselstwa A. P. Syszowa i współpracownik poselstwa I. G. Griszin. Wybuch uszkodził gmach poselstwa ZSRR.

Dnia 10 lutego prezydent i ministerstwo spraw zagranicznych Izraela skierowali do poselstwa ZSRR pisma, w których wyrażają ubolewanie z powodu dokonanej zbrodni oraz oświadczają, że rząd Izraela potępia ten zbrodniczy akt i podejmuje kroki w celu wykrycia i ukarania zbrodniarzy.

Jednakże w świetle znanych powszechnie niezłomych faktów udziału przedstawicieli rządu Izraela w systematycznym wzniecaniu nienawiści i wrogości do Związku Radzieckiego i w judenium do wrogich działań przeciwko Związkowi Radzieckiemu jest najzupełniej oczywiste, że oświadczenia i wyrazy ubolewania rządu Izraela z powodu terrorystycznego aktu z dnia 9 lutego, dokonanego na terytorium poselstwa radzieckiego stanowią fałszywą grę, która zmierza do tego, by zatrzeć ślady zbrodni dokonanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i ujść przed odpowiedzialnością za tę zbrodnię, obciążając rząd Izraela.

Prowokacyjny charakter mają nie tylko publikowane w prasie partii rządzących Izraela artykuły, lecz i przemówienia przedstawicieli tych partii i członków rządu Izraela wygłaszane w parlamencie, w szczególności przemówienie ministra spraw zagranicznych Szarefa z dnia 19 stycznia br., otwarcie podlegające do wrogich działań przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Akt terrorystyczny popełniony 9 lutego świadczy o tym, że w Izraelu brak elementarnych warunków dla normalnej działalności dyplomatycznej przedstawicieli Związku Radzieckiego.

Z uwagi na powyższe rząd radziecki odwołuje posła Związku Radzieckiego i personel poselstwa radzieckiego w Izraelu i zrywa stosunki z rządem Izraela.

Rząd radziecki stwierdza jednocześnie, że dalszy pobyt poselstwa Izraela w Moskwie, jest niemożliwy i żąda by personel tego poselstwa niezwłocznie opuścił granice Związku Radzieckiego.

Dekret Rady Państwa o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych

WARSZAWA (PAP). — W ostatnim (10) numerze Dziennika Ustaw PRL z dnia 10 lutego br. ukazał się dekret Rady Państwa o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych.

Dekret postanawia, że duchowne stanowiska kościelne zajmować mogą tylko obywatele polscy. Objęcie

duchownego stanowiska kościelnego, jak również zwalnianie i przenoszenie na inne stanowisko kościelne, wymaga uprzedniej zgody właściwych organów państwowych, i tak — jeśli chodzi o ordynariuszy diecezji i sufraganów — zgody Prezydium Rządu, natomiast we wszystkich innych wypadkach — Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Uprzedniej zgody organów państwowych wymaga również tworzenie, przekształcanie i znoszenie duchownych stanowisk kościelnych oraz zmiana ich zakresu działania.

Osoby zajmujące duchowne stanowiska kościelne składają — jak określa dekret — ślubowanie na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Urzędzie do spraw wyznań lub w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

W zakończeniu dekret postanawia, że uprawianiu przez osobę piastującą duchowne stanowisko kościelne działalności sprzecznej z prawem i porządkiem publicznym, bądź też popieraniu lub oświadczeniu takiej działalności powoduje usunięcie tej osoby z zajmowanego stanowiska przez zwierzchni organ kościelny samostannie lub na żądanie organów państwowych.

Amerykanie mordują nadal jeńców wojennych

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu: Dnia 7 lutego Amerykanie użyli gazów trujących przeciwko jeńcom koreańskim w obozie na wyspie Kożedo. Jeńcy wojenni śpiewali pieśni na cześć rocznicy utworzenia Koreańskiej Armii Ludowej. Dwa dni wcześniej Amerykanie zastrzelili jeńca wojennego.

Sześć obozów jeńceckich Cadwell oświadczył, że użycie gazów trujących „jest całkowicie uzasadnione” oraz zapowiedział dalsze stosowanie „nieodzownej siły”.

Jak wiadomo, Amerykanie już poprzednio zamordowali i ranili wielką liczbę jeńców za to, że śpiewali pieśni.

Po masowej eksterminacji jeńców wojennych na wyspie Pongan Amerykanie wprowadzili ostrą cenzurę wszystkich wiadomości dotyczących zbrodni w obozach jeńceckich. Jednakże według danych, które Amerykanie byli zmuszeni opublikować, w pierwszym tylko tygodniu lutego

miały miejsce cztery wypadki przewleku krwi. Te zbrodnie dokonane na jeńcach wojennych dowodzą, że opublikowane przez sztab gen. Clarka tzw. „sprawozdanie wywiadu”, zawierające oszczerce oskarżenia pod adresem koreańskich i chińskich delegatów na rokowania w Panmunzonie — jest fałszywką. „Sprawozdanie” to ma na celu zlikwidowanie wszelkiej możliwości wznowienia rokowań rozejmowych w przeddzień sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ oraz dalsze wprzęgnięcie satelitów Waszyngtonu do wojny, którą Amerykanie chcą obecnie rozszerzyć.

Z kraju i ze świata



W dniu 3 lutego 1953 roku — dziesiątą rocznicę powstania Związku Walki Młodych — młodzież Warszawy zaciągnęła Warty Honorowe w miejscach walk i straceń. Na zdjęciu: Warta Honorowa przy tablicy pamiątkowej u zbiegu ulic: Al. Stalina i Pięknej. Na warcie stoją studenci Uniwersytetu Warszawskiego. (CAF — fot. Dz. Wdowiński)



Inwalidzi w Austrii, porzabawieni opieki rządu, zmuszeni są zebrać. Na zdjęciu: inwalida wojenny, żebrzący na jednej z ulic Wiednia. (CAF)

Rezolucja Biura Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu i Ofiar Faszyzmu (FIR)

WARSZAWA (PAP). W dniach 8, 9 i 10 bm. toczyły się w Warszawie obrady rozszerzonego Biura Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu i Ofiar Faszyzmu (FIR), w których udział brali przedstawiciele Francji, Włoch, ZSRR, Belgii, Holandii, Niemiec zachodnich, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Czechosłowacji i Polski. W ostatnim dniu obrad uchwalono rezolucję, która stwierdza m. in., że:

„Biuro Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu i Ofiar Faszyzmu (FIR) — w całej rozciągłości popiera rezolucję pokojową, opracowaną i uchwaloną przez dwutysięczną rzeszę delegatów na Kongres Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu. Biuro FIR czyta w rezolucji wzywa wszystkich bojowników ruchu oporu, ofiary faszyzmu i prześladowców rasistowskich do jak najszerzego popularyzowania uchwał Kongresu oraz mobilizowania bojowników ruchu oporu do udziału w walce przeciwko zbrodniczym knowanom podżegaczy wojennych”.

W dalszym ciągu rezolucji Biuro FIR podkreśla znamienne wymowę oświadczeń przedstawicieli kół rządzących USA, którzy pragną odbudować napastniczą armię niemiecką, by posłużyć się nią w swoim

wyłącznym interesie, jako siłą ucisku, siłą agresji.

Rezolucja stwierdza następnie, że zwalnianie i rehabilitacja zbrodniarzy wojennych, powołanie na nowo do życia terrorystycznych i paramilitarnych organizacji w Niemczech zachodnich, przyznanie olbrzymich odszkodowań zbrodniarzowi wojennemu Kruppowi, udzielenie przez imperialistyczne rządy poparcia rewizjonistycznym żądanom Adenauerów, Seebomów i innych są posunięciami zmierzającymi celowo do odrodzenia hitleryzmu i posłużenia się nim przeciwko narodowi Europejskiemu. Dlatego też rezolucja Biura FIR, wyrażając uczucia wszystkich uczestników ruchu oporu domaga się bezwzględnego zwolnienia konferencji 4 wielkich mocarstw dla przygotowania z udziałem Niemców traktatu pokojowego i uregulowania wszystkich problemów w duchu układów poczdamskich. Biuro FIR pozdrawia demokratyczne i pokojowe siły narodu niemieckiego, które w trudnych warunkach ucisku uprawianego przez rząd Adenauera walczą o nowe Niemcy zjednoczone, pokojowe i demokratyczne, a tym samym o bezpieczeństwo i niezależność innych narodów Europy, o pokój światowy.

Delegacja polska na drugą część VII sesji ONZ

WARSZAWA (PAP). Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyznaczył delegację na drugą część VII sesji Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, rozpoczynającą się w Nowym Jorku dnia 24 bm. — w następującym składzie:

Przewodniczący delegacji: Stanisław Skrzyszewski, minister spraw zagranicznych. Delegaci: Józef Winniewicz, ambasador PRL w Waszyngtonie, — minister pełnomocny Juliusz Klatz-Suchy, dyrektor Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, — minister pełnomocny Henryk Birecki, stały delegat PRL przy Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Nowa prowokacja amerykańska na granicy sektorów w Berlinie

BERLIN (PAP). Dziennik „Neues Deutschland“ donosi, że na rozkaz komendatury amerykańskiej Berli-

Ministrowie francuscy przybyli do Londynu

LONDYN (PAP). — W dniu 12 bm. przybyli do Londynu: premier francuski Rene Mayer oraz minister spraw zagranicznych — Georges Bidault i minister finansów Robert Buron.

Prasa twierdzi, że celem wizyty premiera i ministrów francuskich w Londynie jest omówienie z rządem brytyjskim spraw gospodarczych i politycznych.

Prezydent Eisenhower odrzucił prośbę o ulaskawienie Rosenbergów

NOWY JORK (PAP). — Prezydent Eisenhower odrzucił prośbę o ulaskawienie Ethel i Juliusza Rosenbergów. Jak wiadomo, małżonkowie Rosenberg skazani zostali niewinnie na śmierć w wyniku prowokacyjnego procesu zorganizowanego przez FBI (amerykańska tajna policja).

Odznaczenie jednostek Koreańskiej Armii Ludowej

PEKIN (PAP). — Jak donoszą z Phenianu, Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej odznaczyło w dniu 7 bm. sześć jednostek piechoty Koreańskiej Armii Ludowej Orderem „Wolności i Niezawisłości“ I stopnia za wybitne zasługi położone w wojnie wyzwolenczej.

Przedstawiciel ZSRR w ONZ w obronie greckich więźniów politycznych

NOWY JORK (PAP). — Przedstawiciel ZSRR w Organizacji Narodów Zjednoczonych Zorin wystosował do Sekretariatu ONZ pismo treści następującej:

„Przedstawicielstwo Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w ONZ ma zaszczyt powiadomić Sekretariat ONZ, że na imię Genera- lissimusa Stalina nadszedł następujący apel Ołogno-greckiego Zjednoczenia rodzin więźniów politycznych i zesłańców:

„Tysiące rodzin więźniów politycznych znajduje się w rozpaczliwej sytuacji i ogromnie niepokoi się z powodu metod, jakie rząd grecki stosuje wobec ich krewnych. Metody te, przewidujące podział więźniów politycznych na kategorie: a) takich, którzy okazali skruchę, b) którzy skruchy nie okazują, c) przywódców i in. są jedynie pretekstem do eksterminacji więźniów politycznych.

Wiadomo, że sprawa zachowania się więźniów politycznych nigdy nie była poruszana. Ci naczelnicy więzień, którzy okazali się ludźmi uczciwymi i szczerymi, oświadczają otwarcie, że więźniowie polityczni nigdy nie wywoływali incydentów. Tak np. w więzieniu Vurla w ciągu roku nie ukarano ani jednego więźnia. Naczelnik więzienia Pavlis niejednokrotnie oświadczał wobec więźniów i ich rodzin, że nie ma powodów do skarg. Któż więc zagraża bezpieczeństwu więzień?

Rzecz jasna, że o ile zamiary rządu zostaną wprowadzone w życie — oznaczać to będzie powstanie nowych obozów typu Makronisos, nowe męczarnie i tortury dla naszych krewnych.

W więzieniu Kalami na wyspie Kreta rozpoczęto już wysyłanie więźniów. Obóz na wyspie Jura jest symbolem grożącego niebezpieczeństwa i ostrzeżeniem, do czego zmierzają podjęte przez rząd kroki. Dyszące nienawiścią władze mogły pod różnymi pretekstami i pod pokrywką kłamliwych argumentów doprowadzić do zagłady więźniów politycznych. Krewni nasi i tak już wiele przecierpieli. Straszliwe szerzenie się chorób i ciężki stan zdrowia więźniów powinny spowodować akcję w kierunku otoczenia ich opieką i okazania im pomocy, a nie gnębienia ich i stosowania prześladowań, doprowadzających do zagłady tysięcy więźniów politycznych.

Stanowczo protestujemy wobec rządu przeciwko stosowaniu przezeń powyższych metod.

Apelujemy do każdego uczciwego człowieka, do wszystkich ludzi, do wszystkich działaczy politycznych, prosząc o wystąpienie i zapobieżenie zagładzie naszych krewnych”.

Przesyłając tekst powyższego pisma, przedstawicielstwo ZSRR, powodując się przyjętą podczas III i IV sesji Zgromadzenia Ogólnego zasadą humanitarnego stosunku do sprawy obrony ofiar terroru politycznego w Grecji, prosi Sekretariat ONZ o podjęcie niezbędnych kroków, celem wzięcia w obronę greckich więźniów politycznych, o których mówi wspomniany apel.

Przedstawicielstwo ZSRR prosi również o wydanie pisma wraz z apelem w formie dokumentu ONZ i doręczenia go rządowi wszystkich krajów, należących do ONZ”.

Pierwsze wyniki pobytu Dullesa w Bonn Jeszcze jeden zbrodniarz wojenny wypuszczony na wolność

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, na zarządzenie amerykańskich władz okupacyjnych w Trizonii zwolniony został dnia 10 bm. jeszcze jeden zbrodniarz wojenny, b. generał hitlerowski Walter Kuntze. Kuntze skazany był w roku 1948 na karę dożywotniego więzienia za ludobójstwo. Zwolnienie tego zbrodniarza jest pierwszym skutkiem po-

rozumienia między Dullestem a przysiężnym Adenauerem w sprawie Blankiem w sprawie wypuszczenia na wolność przebywających jeszcze w więzieniu zbrodniarzy wojennych — b. wyższych oficerów hitlerowskiego Wehrmachtu. Mają oni stanąć na czele przysiężnej Adenauerowskiej armii zachodni-niemieckiej.

Zakończenie sesji Zgromadzenia Narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej

SOFIA (PAP). — Zakończyły się tu obrady VII Sesji Zgromadzenia Narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej.

Zgromadzenie Narodowe uchwaliło ustawę o stabilizacji siły roboczej w przedsiębiorstwach i instytucjach, opracowaną w duchu i zgodnie z

Kodeksem Ustawodawstwa Pracy. Ustawa przewiduje zlikwidowanie i zapobieżenie wszelkiej piynności siły roboczej, zakazuje samowolnego opuszczania pracy przez robotników i pracowników unyslowych w przedsięwzięciach państwowych i spółdzielczych.

Uchwalono także ustawę o wyborach do Zgromadzenia Narodowego. Zgodnie z nową organizacją wyborczą, wybory deputowanych do Zgromadzenia Narodowego będą odbywać się w okręgach wyborczych, a nie jak dotychczas w kolegiach wyborczych. W każdym okręgu wyborczym kandydować będzie jeden kandydat do Zgromadzenia.

Zgromadzenie wybrało Prokuratorem Generalnym Republiki Dymitra G. Zabrianowa. Powołano również nowy Sąd Najwyższy w składzie 38 osób. Przewodniczącym Sądu Najwyższego został wybrany Nikoła Doczew Cwetkowski.

na zachodniego miał miejsce akt prowokacji na granicy sektorów w okolicach Potsdamer Platz — Stresmannstrasse. Żołnierze amerykańskich wojsk okupacyjnych uzbrojeni w automaty i karabiny, wspólnie z policjantami zachodnio-berlińskimi bezpodstawnie i zupełnie bezprawnie przenieśli na inne miejsce znaki graniczne między sektorami.

Agenci podpalczy świata zdemaskowani

Wybuch bomby w gmachu poselstwa ZSRR w Izraelu, zorganizowany przez elementy działające w porozumieniu z policją Izraela, jest wydarzeniem niemal bez precedensu, świadczącym, że na czele tego państwa stoją ludzie, którym obce są elementarne zasady obowiązujące w stosunkach dyplomatycznych. Podobne akty zbrodniczej wrogości znane są jedynie z praktyki faszystów tytowskich czy faszystów polskich, którzy przed 20 przeszło laty dokonali zamachu na przedstawiciela ZSRR, Wojnowa. Akt ten stanowił ukoronowanie antyradzieckiej, antydemokratycznej polityki syjonizmu, który na całej przestrzeni swej przeszedł półwieczną działalność służyć wiernie wszelkiego rodzaju wyzyskiwaczom przeciw wyzyskiwanym, gnębielom przeciw gnębiomym, aby stoczyć się w końcu do roli polityczno - szpiegowsko - dywersyjnej agentury największego wroga ludzkości — imperialistów amerykańskich.

Od pierwszej chwili swego istnienia Izrael, państwowa baza syjonizmu, wiernie wypełniał zadania wyznaczone mu przez koła rządzące Stanów Zjednoczonych w walce przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. A zadania te brzmiały: szpiegostwo i dywersja przeciwko Związkiowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, przygotowanie gruntu dla agresji amerykańskiej. Proces Slansky'ego i wykrycie w ZSRR terrorystycznej grupy lekarzy - morderców, której ofiarą padli Zdanow i Szerbakow wskazywały na niebezpieczeństwo agentury syjonistycznej. Proces Slansky'ego zdemaskował złowieszcze machinacje syjonistów, zmierzających do obalenia ustroju demokracji ludowej w Czechosłowacji, odczerpania jej od obozu pokoju i pchnięcia na drogę tytozmu. Taki był cel ośrodka spiskowego, który starał się opanować wszystkie kluczowe pozycje w wojsku, aparacie politycznym i gospodarczym oraz w organach bezpieczeństwa. Taki

był cel frontu tytowskich, gestapowców, trocki- stów i innych agentów imperialistycznych, w którym syjonisci odegrali rolę spoidła łączącego poszczególne ognia.

Zbrodnicza działalność syjonistów na terenie międzynarodowym prowadzona jest również za pośrednictwem placówek dyplomatycznych państwa Izrael. Noty rządu polskiego i czechosłowackiego stwierdziły, że placówki rządu Izraela w krajach demokracji ludowej prowadzą intensywną działalność szpiegowską, wtrącając się w wewnętrzne sprawy państw, zajmując się nielegalną działalnością polityczną wśród jego obywateli.

Wszystkie te fakty zdemaskowały wobec świata prawdziwe oblicze syjonistów i ich podziemną robotę w ZSRR i krajach demokracji ludowej. Do tego doszedł szereg innych wydarzeń na arenie międzynarodowej, świadczących o całkowitym zaprzęczeniu się syjonistycznych kierowników państwa Izrael — imperialistom amerykańskim. Dyplomaci Izraela pełnią w ONZ funkcje usługowych pomocników dyplomatów amerykańskich, gotowych każdej chwili do wnoszenia rezolucji i zgłaszania wniosków podkto- wanych przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Na życzenie i w myśl interesów amerykańskich mocodawców, rząd Ben Guriona zawarł haniebną umowę z Adenauerem, w której za kilka judaszowych srebrników zwanych odszkodowaniem „odpuścił” mu wszystkie zbrodnie dokonane przez hitlerowców na ludności żydowskiej w Europie. Jakże wymowny jest ten uścisk dłoni przywódców syjonistów i neohitlerowców z otoczenia Adenauera, byłych organizatorów rzezi milionów Żydów na okupowanych przez hitlerowców terenach.

Równoległe do tej polityki zagranicznej postępowała faszycyzacja wewnętrznych stosunków w Izraelu, na której podłożu doszło do zbrodni-



W CIENIU „POKOJOWYCH” FRAZESÓW DULLESA...

czego aktu, wymierzonego przeciwko przedstawicielstwu ZSRR. Kolonia kapitału amerykańskiego, Izrael odgrywa poważną rolę w amerykańskich planach wojennych na Bliskim Wschodzie. Armia Izraela jest uzbrojona w sprzęt amerykański i kierowana przez amerykańskich instruktorów. W kraju zaleje faszystowski terror skierowany przeciwko mniejszości arabskiej, przeciwko Komunistycznej Partii Izraela i wszystkim organizacjom postępowym.

Po zdemaskowaniu prawdziwego oblicza i roli syjonizmu i jego bazy — państwa Izrael, Ben Gurion rozpętał na terenie kraju wścieklą kampanię antyradziecką i wzmógł terror w stosunku do elementów demokratycznych, rząd Ben Guriona kopiuje amerykańskie ustawy, antykomunistyczne, pragnie „zreformować” ordynację wyborczą i kodeks karny.

W hecy antyradzieckiej błąd oficjalny udział członkowie rządu. Minister spraw zagranicznych Izraela, Szaret wręcz wzywał do awanturnych, wrogich działań przeciwko Związkiowi Radzieckiemu. W tej atmosferze dokonany został zamach bombowy na poselstwo ZSRR w Izraelu.

W odpowiedzi na ten barbarzyński akt gwałtu, stanowiący uwięzienie całej zjeżdżającej nienawiścią do Związku Radzieckiego polityki i postawy przywódców Izraela, Związek Radziecki zerwał stosunki dyplomatyczne z Izraelem.

Jak stwierdza nota radziecka, „akt terrorystyczny popełniony 9 lutego świadczy o tym, że w Izraelu brak elementarnych warunków dla normalnej działalności dyplomatycznej przedstawicieli Związku Radzieckiego”.

Z oblicza kierowniczych czynników syjonizmu zerwana została maska. Świat ujrzal zbrodniczych agentów wroga ludzkości — amerykańskich podżegaczy wojennych.

Z powiatowego zjazdu spółdzielców powiatów: lubelskiego, puławskiego i lubartowskiego

Obowiązkiem członka spółdzielni jest zjednywać nowych członków i budować nowe spółdzielnie

W dniu 8 bm. na I Powiatowym Zebraniu w Lublinie delegaci spółdzielni produkcyjnych z powiatów: lubelskiego, lubartowskiego i puławskiego, omawiając swoje osiągnięcia gospodarcze z dumą podkreślili, że w produkcji zbóż kłosowych uzyskali wyższe plony niż chłopci gospodarujący indywidualnie.

Delegaci nie mogli się jednak pochwalić osiągnięciami hodowlanymi, a o uprawie roślin przemysłowych niewiele mówiono.

W czym tkwi przyczyna braku zainteresowania uprawą roślin przemysłowych, które przecież są niezbędnym surowcem dla przemysłu. Być może w tym, że rośliny przemysłowe są pracochłonne. Problem ten występuje w tych spółdzielniach, gdzie jest brak wolnych rąk do pracy, ale zdaje się, że główną przyczyną są stare nawyki wniesione jeszcze z zacofanej gospodarki indywidualnej oraz niedostateczna praca uświadamiająca Służby Rolnej.

Przodownik pracy ze spółdzielni produkcyjnej Wola Przybysławska ob. Ogórek, krytykując panującą u nich stosunki stwierdził, że gospodarza spółdzielni kuleje, bo nikt nie opiekuje się nią, ani z powiatu, ani z województwa, a agronom nie przychodzi na ich zebrania, nie daje potrzebnych rad i wskazówek.

Nic też dziwnego, że spółdzielcy zaniebują uprawę roślin przemysłowych. I jeżeli, choćby częściowo tylko, we wszystkich spółdzielniach istnieje podobne niedbalstwo ze strony pracowników Służby Rolnej (a podobnych mniej lub więcej uzasadnionych zarzutów było kilka) to nie można tej sprawy zbyle w ten sposób, jak to usiłowano uczynić podczas obrad.

Młode spółdzielnie produkcyjne mają jeszcze dużo niedociągnięć organizacyjnych i kłopotów. Trzeba wychować nowego człowieka, który by miał właściwy stosunek do mienia spółdzielczego i pracy zespołowej. Takich nowych ludzi jest w spółdzielniach coraz więcej, ich to zasługa, że spółdzielnie umacniają się i zdobywają nowych członków.

Ob. Helena Kowalik, członek spółdzielni produkcyjnej w Buchatowicach, pow. Puławy, przyjmując sztandar przechodni od spółdzielców z Łan, powiedziała:

— Nam, spółdzielcom, już teraz zazdroszcza chłopcy ze wsi. Ale my cieszymy się nie tylko dlatego, że mamy dobrobyt, który zdobyliśmy zgodną i wydatną pracą. Cieszymy się nie tylko tym, że będzie nam jeszcze lepiej, ale dlatego, że wiemy, że nasza praca służy całemu narodowi. Cieszy nas to, że chłopcy uznają naszą pracę, podziwiają ją.

Ze rzetelną, zgodną pracą można rozwijać spółdzielnię i dojść do dobrobytu, potwierdził to przewodniczący spółdzielni produkcyjnej z Przypisówki, tow. Nowicki. Opowia-

dając dzieje tej spółdzielni przyznał, że zła początkowo gospodarka wpływała z nierobstwa członków.

— Ale kiedy w 1952 roku wzięliśmy się do roboty, a ta przyniosła nam dobre plony to teraz mówimy: za nic nie wyjdziemy ze spółdzielni. Dzięki stosowaniu nowoczesnej agrotechniki mimo lichej gleby zbieramy po 25 q jęczmienia z ha, a to już wystarcza, że średniorolni chłopcy chcą teraz zapisywać się do spółdzielni.

Dużo spółdzielni, mających poważny dorobek opracowało w tym roku plany gospodarcze, których realizacja przyniesie im duże korzyści. Spółdzielnia produkcyjna Wincentówek, która w 1950 roku miała tylko 6 koni, a obecnie posiada 9 krów, 7 świń i 8 koni ułożyła ambitny plan zakupu w bieżącym roku 20 krów, 40 świń i 52 owiec.

A 70-letnia ob. Helena Baniak, przodownica pracy w spółdzielni Milejów powiedziała:

— Za ten dobrobyt, jakiego nigdy w życiu nie mieliśmy, a który zawdzięczamy pracy w zespole w go-

spodarstwie, postanowiliśmy w tym roku dać Państwu 100 proc. więcej tuczniaków niż w roku ubiegłym. Odstawimy 100 sztuk.

Ważnym społecznie zjawiskiem jest nie tylko troska spółdzielców o rozwój gospodarki spółdzielczej, ale i chęć wypełnienia zadań w zakresie uświadamiania mas chłopskich o wyższości gospodarki zespołowej. Wielu spółdzielców mówiło o konieczności agitowania wśród chłopów za wstępowaniem do spółdzielni produkcyjnych. Wielu samokrytycznie przyznało, że mało pracują społecznie. Najdobitniej wyraziła to ob. Wasilakowa ze spółdzielni produkcyjnej „Iskra” w Milejowie:

— Nam jest dobrze i zapomnieliśmy, że wszystkich trzeba namawiać do lepszego życia. Nie agitujemy jak należy i to jest nasz duży błąd.

Tak jest istotnie. Jeżeli każdy spółdzielnia zrozumie, że obok pracy w spółdzielni obowiązkiem jego jest werbowanie chłopów gospodarujących indywidualnie, do wspólnej gospodarki, to rozwój spółdzielczości produkcyjnej w woj. lubelskim nastąpi szybciej.

F. S.

STO TYSIĘCY KILOMETRÓW BEZ REMONTU



Dnia 20 stycznia 1953 r. kierowca z Warszawskiego Komitetu PZPR — Józef Godlewski zameldował, że na swoim wozie (Citroen) przejechał bez remontu 100 tysięcy km. Józef Godlewski pracuje jako kierowca od 1928 r. — Na zdjęciu: Józef Godlewski przy swoim wozie.

(CAF — fot. Dąbrowski)

W Mysławie doszli do prawdy

Przez długi czas mówiło się, że w Mysławie jest źle, dopiero po ostatnim rozrachunku okazało się, że jest lepiej. Ludzie ze spółdzielni w Mysławie szukali przez dwa lata rozwiązania najważniejszego dla nich problemu — po czyjej stronie leży prawda, aktywisty partyjnego, który mówił im o spółdzielczej gospodarce, czy tych, którzy boją się jej jak ognia. Teraz można powiedzieć, że w Mysławie jest dobrze, ponieważ w spółdzielni myślą inaczej, niż przed dwoma laty.

KULACKA OPIEKA

Do spółdzielni w Mysławie przystąpiło w sierpniu 1950 roku dwudziestu członków, byłych fernali, obdzielonych podczas reformy rolnej ziemią. Każda rodzina posiadała wszystkiego 2—3 ha ziemi, krowinę i prosiaka. Kilku tylko mogło poszczycić się posiadaniem konia. Mieszkańcy w walących się czworakach, w potównaniu z którymi przed wojną dworska obora była pałacem. Przecież dziecko przerobi, kiedyś stajnię na mieszkania dla służby.

W umysłach ludzkich kłębiły się w owych czasach myśli jak chmury przed burzą, a przeważała zawsze jedna: dorwałem się wreszcie do kawałka własnej ziemi, wyrwałem spod ciężkiej łapy dziedzica, a teraz mam znowu iść dobrowolnie w to samo jarzmo? Życie we dworze i spółdzielni było dla nich jakby jednym i tym samym.

A o to, żeby nie myśleli inaczej, troszczyli się we wsi. Śladem aktywisty który propagował spółdziel-

ność droptał po cichutku wróg. Swego dziedzic nie stracił „z oka” swego majątku, miał we wsi zaufanych. Sanacyjny wójt Kamola, bogacz Zieliński żywił dla niego wielki sentyment. Oni to potrafili wygrać na uczuciach byłych fernali Wojdy, Rędaszka, Cmocha i reszty. Oni to straszili, że w spółdzielni bieda przygniecie każdego do reszty i jarzmo dźwigane przez całe życie we dworze zacięni się jeszcze bardziej. Dawny dziedzic ulokował się tymczasem na niezłej posiadce na ziemiach zachodnich i zaczął przysyłać „serdeczne” listy zapraszając „drogich” ludzi Wojdę i Cmocha na swoje podwórko. Nawet jeździł do niego „informować się”, co robić.

Ziemia leżała z początku odłogiem, do pracy nie wychodził ani jeden człowiek, a przewodniczący spółdzielni Rędaszek przyjmował traktorzystów z Gminnego Ośrodka Maszynowego w ten sposób:

— A mało to pola? Chceta to orza i bronujta!

W czworakach przebakiwano, że kulacy ze wsi obiecali mu dać ziarna, jeśli nie pójdzie do roboty. Na wiosnę 1951 roku wyszło do pracy czterech ludzi — Bożek, Skwarek i dwóch braci Kargoli. Mieli wszystkiego pięć spółdzielczych koni. Nie było wozów ani sprzętu, więc kombinowali jak mogli. Odstepowali trawę z łąki chłopom we wsi za to, że pozwolili im zbiorę. W spółdzielni nie było wtedy ani jednej wspólnej krowy, ani jednego prosięcia. Po rozliczeniu wypadło im po 10 kg zboża i 3,10 zł za każdy

Z życia Partii

Nasi korespondenci piszą:

KAŻDY CZŁONEK PARTII ORGANIZATOREM SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH

W gromadzie Natalin (gm. Anopol, pow. Kraśnik) — podatawowa organizacja partyjna już w roku 1950 rozpoczęła pracę nad zorganizowaniem spółdzielni produkcyjnej. Prowadzono ją jednak nie dość energicznie, ograniczając się do omawiania zagadnień spółdzielczości produkcyjnej na zebraniach i naradach. Dopiero w drugiej połowie ubiegłego roku praca ruszyła lepiej. Organizacja partyjna zdemaskowała kulaków, którzy poukrywali swe grunty, rozpoczęto pracę uświadamiającą wśród mało i średniorolnych chłopów, zapoznawano ze statutem spółdzielni produkcyjnych. Nie można było jednak przystąpić do organizowania spółdzielni, bo i wśród orga-

nizacji partyjnej byli tacy członkowie, którzy nie rozumieli znaczenia tej sprawy. Początkowo było tylko czterech, którzy podpisali deklarację do spółdzielni. Na zebraniu partyjnym w dniu 28. I. 1953 r. większość członków organizacji partyjnej podpisała deklarację i statut spółdzielni produkcyjnej. W najbliższych dniach można by zarejestrować spółdzielnię, lecz jeszcze kilku członków z sołtysiem tow. Bolesławem Sobotą nie zdecydowało się na wstąpienie. Ich wahanie opóźnia powstanie spółdzielni, bo na sołtysa i członków partii patrzy bezpartyjni gospodarze i z nich biorą przykład.

Władysław Skórski
korespondent terenowy

PODNIĘĆ POZIOM PRACY PARTYJNEJ W LUBELSKICH ZAKŁADACH PAPI

Organizacja partyjna w Lubelskich Zakładach Papy poważnie zaniebdła pracę partyjną. Zebrania partyjne odbywają się nieregularnie, grupa agitatorów istnieje raczej formalnie, bo nie prowadzi się systematycznych odpraw z agitatorami, nie otrzymują oni również żadnych materiałów propagandowych. Również szkolenie partyjne zostało poważnie zaniebdane. Na pierwszych kilku zajęciach frekwencja wynosiła

od 90 do 100%, ostatnio zaś spadła do 30%, a nawet w dniu 20. I. 1953 r. szkolenie w ogóle nie odbyło się.

Egzekutywa organizacji partyjnej powinna samokrytycznie ocenić swą pracę na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej i przystąpić do planowej i systematycznej działalności politycznej.

W. Z.
korespondent zakładowy

KRYTYKA JESZCZE NIE POMOGŁA

W dniu 2. I. 1953 r. pisałem na łamach „Sztandaru Ludu” o tym, że szkolenie partyjne w gromadzie Zdanów (gm. Mokre, pow. Zamość) nie odbywa się. Notatka ta pomogła o tyle, że w dniu 3. I. 1953 r. sekretarz KG Mokre tow. Kowalski przyrzekł członkom organizacji partyjnej, że w każdą sobotę będzie przyjeżdżał wykładowca z Komitetu Powiatowego w Zamościu.

Organizacja partyjna zbierała się ub. miesiąca we wszystkie soboty, a wykładowcy jak nie było tak nie ma.

Nie wiem czyje to zaniedbanie: Ko-

mitetu Powiatowego w Zamościu czy też Komitetu Gminnego w Mokrem. Jednak najwyższy już czas, aby zapewnić członkom organizacji partyjnej w Zdanowie pomoc w pracy nad podnoszeniem poziomu ideologicznego.

Janusz Domański
korespondent terenowy

Od redakcji: Sądźmy, że Komitet Powiatowy PZPR w Zamościu po zapoznaniu się z treścią tej notatki natychmiast rozpocznie szkolenie partyjne w Zdanowie i w przyszłości szybciej będzie reagował na krytykę prasową.

WYKŁADOWCY I UCZESTNICY SZKOLENIA PARTYJNEGO WEZMĄ CZYNNY UDZIAŁ W ORGANIZOWANIU SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH

W dniu 2 bm. odbyło się w Komitecie Powiatowym PZPR w Lubartowie seminarium dla wykładowców szkolenia partyjnego. Wykład na temat zadań organizacji partyjnych w walce o przebudowę wsi wygłosił I sekretarz KP PZPR w Lubartowie, tow. Matysiewicz. Omawiając zagadnienia teoretyczne wykładowcy

więzali je z praktyczną działalnością partyjną wskazując na konieczność szerszego niż dotychczas włączenia kursów szkolenia partyjnego do pracy organizatorskiej w budowie spółdzielni produkcyjnych.

Józef Szymer
korespondent terenowy

MŁODZIEŻ WIEJSKA ZDOBYWA ZAWÓD



Józefa Osak i Danuta Szcześniak, które pochodzą ze wsi nauczyły się fachu. Widzimy je przy zakładaniu przewodów elektrycznych w gromadzie Zaklików (pow. Radzyń)

dzą do obory, żeby ją poglaskać, a ona im szoruje szorstkim językiem brzozy rekawów.

Po raz drugi użyto słowa „nasze” w rozmowie o plonach.

— Pięknie obrodziły nasze ziemniaki w tym roku. Zebraliśmy więcej niż dwieście kwintali z hektara.

W tej dźwięczącej się powoli na nogi gospodarce, rysują się pierwsze, malutkie osiągnięcia, pociągające za sobą rewolucję w pojmowaniu spraw. W ludzkich głosach zaczyna przebiegać słabutki jeszcze oddech dumy, którą wyczuwa się zawsze tam, gdzie człowiek jest zadowolony z tego, co przynosi jego trud.

Spółdzielcy w Mysławie zastanawiają się teraz nad tym, że trzeba będzie naprawić w tym roku dachy nad czworakami, a żałują mocno zmarnowanych kredytów.

— Gdybyśmy byli podjęli w pierwszym roku pieniądze, mielibyśmy już dwa dwurodzinne domki.

Jest tam sześciu takich, którzy jeszcze nie wychodzą do roboty.

— Jeśli nie wyjdą z nami pracować, muszą pójść ze spółdzielni — zdecydowała rzesza.

Chleba w spółdzielni nie brak. Przewodniczący Kargol miał ostatnio 315 dniówek, jego siostra — 83 i dostali 59 metrów zboża, 31 i pół metra okopowych, a ponadto 4.190 zł gotówki. Jego zastępca Skwarek otrzymał 31 metrów zboża.

— Teraz jest w małym Mysławie dobrze, a będzie jeszcze lepiej, gdy pobudujemy mieszkania — mówią ci, którzy zrozumieli, że spółdzielnia to nie nowy „dwór”, (rz)

Spółdzielnia w Łysobykach ma wszelkie warunki do rozwoju

Trzy lata pracy „na wspólnym” były dla przodowników spółdzielni produkcyjnej w Łysobykach okresem uporczywego pokonywania trudności a zarazem szkołą zdobywania zaufania wśród chłopów indywidualnych. Wytrwałość kilku najbardziej świadomych wzmocniła słabe fundamenty, na których założono spółdzielnię, ale do tej pory nie usunięto jeszcze istotnych przeszkód, które hamują rozwój spółdzielni.

Przy organizowaniu spółdzielni popełniono zasadniczy błąd: przyjęto członków, o których wiadomo, że nie będą oni uczciwie pracowali w spółdzielni. Ponadto nie domagano się, ażeby członkowie spółdzielni wnieśli wszystką posiadaną ziemię. Stan taki oczywiście nie mógł wpływać dodatnio na rozwój spółdzielni.

Spółdzielnia posiada 72 ha. gruntów, w tym ornych tylko 23 ha. Resztę stanowią łąki i pastwiska. W tych warunkach gospodarka spółdzielcza powinna być oparta na hodowli. Z tego też założenia wyszedł Zarząd spółdzielni. Sprawa jednak rozbiła się o brak wspólnej obory. Mówiono o jej potrzebie lecz nie przystąpiono do jej budowy.

Z braku obory spółdzielcza hodowla nie mogła powstać. Właściciele krów trzymali je u siebie w własnych oborach aż do września 1952 roku, a to zatraciło charakter wspólnej hodowli, nie widać było żadnej troski o jej rozwój. Każdy z członków dbał o swój przychówek.

Z 22 rodzin należących do spółdzielni tylko 3 członków, a to: przewodniczący ob. Stefan Wiśniewski, jego zastępca tow. Aleksander Pudelski i tow. Józef Oleśniewicz pracują systematycznie i dbają o rozwój gospodarki spółdzielczej. Inni członkowie jak: Jan Słowik i Jan Maciejewski w 1952 roku przepracowali po 100 dniówek, Zofia Białkowska — 70 i Irena Tomaszewska — 60 dniówek.

Dziwięciu członków to figuranci, którzy od chwili założenia spółdzielni pracują zawodowo w urzędach a pozostali złączają się do pracy „na odczepnego”. W ciągu zeszłego roku ludzie ci przepracowali tylko po kilka dniówek. Od założenia nie troszczą się o spółdzielnię, obojętnie patrzą na brak sił roboczych i kurczowo trzymają się zacofanej karłowatej gospodarki na nie wniesionych do wspólnego obszaru częściach gruntu.

Aktywni członkowie spółdzielni nie robili nic, ażeby przekonać ich o wyższości zespołowej gospodarki.

Komitet Powiatowy PZPR jak i Prezydium PRN nie roztoczyli nad spółdzielnią należytej opieki. Na przykład w 1952 roku ob. Jaworski, kierownik Wydziału Rolnego Prezydium PRN mimo dwukrotnej obecności w Łysobykach, ani razu nie odwiedził spółdzielni. Również niedość stale interesuje się spółdzielnią Wydział Polityczny POM. Jedynie agronom POM zagląda tam od czasu do czasu.

Jednakże mimo wielu trudności grupka przodowników nie zalała się, nie zniechęciła do pracy. Nie bacząc na szkodliwy wroga klasowego, który widząc jakie trudności mają spółdzielcy, zapowiadał rychły upadek spółdzielni, nie zważając na zjadliwe docinki bałamuconych przez kulaków chłopów potrafili doprowadzić gospodarke do poziomu, który dał im o wiele wyższe dochody niż na gospodarstwach indywidualnych.

W rezultacie spółdzielcy odnieśli i drugie zwycięstwo, bo osiągnięciami gospodarczymi zjednali sobie uznanie niechętnych im dawniej chłopów i kulakom zatkałi gęby.

Piękne zbiory wszystkich upraw, a zwłaszcza rzepaku oraz zbóż kłosowych (pszenicy elitarniej zebrano po 30 q z ha, owsa 35 q z ha, żyta 24 q z ha) zaskoczyły wrogów Wybudowana zaś obora na 40 krów ściągnęła na siebie uwagę całej gromady. Ustały docinki, zaczęto inaczej patrzeć na spółdzielnię i do wykopków ziemniaków w 1952 roku zgłosili się niedawni jeszcze przeciwnicy spółdzielni z gromady.

Zarząd spółdzielni chętnie skorzystał z tej odpłatnej pomocy, bo z uwagi na niepewną pogodę chciano przyspieszyć wykopki. Ale przede wszystkim spółdzielcy ucieszyli się z nowego stosunku chłopów do spółdzielni i chętnie wyciągnęli dłoń do współzycia. U schyłku 1952 roku, gdy spółdzielcy przystąpili do zakochania maszynowej młocki zboża, chociaż pomoc nie była im potrzebna, sąsiedzi znowu proponowali swe usługi.

Spółdzielnia mimo nierozwiniętej jeszcze gospodarki wpłaciła podatki, odstawiła płody rolne i żywcą, a plan dostawy mleka wykonała z nadwyżką 1400 l i dała swym członkom nieźle zyski. O ile wyższy byłby jej dochód, gdyby wszyscy pracowali systematycznie, gdyby wnieśli pełny wkład swych gruntów i inwentarza, uprawiali rośliny przemysłowe na większą skalę, (zwłaszcza len, pod uprawę którego spółdzielnia posiada 15 ha nadzwyczaj dobrej gleby) i prawidłowo prowadzili hodowlę. Spółdzielnia w Łysobykach stałaby się silną placówką gospodarczą nawet przy obecnym, niskim stanie ilościowym członków i niedużym obszarze ziemi.

Istniejące możliwości rozwoju gospodarczego spółdzielni muszą być wykorzystane jeszcze w tym roku.

Z braku rąk do pracy spółdzielnia nie może rozszerzać upraw pracochłonnych, a przede wszystkim hodowli. W wybudowanej oborze znajduje się dopiero 10 krów i 3 jałówki. A przecież zgodnie z planami spółdzielni trzeba też zaprowadzić chów trzody chlewnej, owiec i gęsi, które na obszernych pastwiskach nadwierprzańskich znajdą idealne warunki bytu.

Zaprowadzenie fermy gęsi w Łysobykach o ilości choćby dwa tysiące sztuk jest konieczne i łatwe do wykonania.

W bieżącym roku zarząd spółdzielni napewno wykorzystają przyznane kredyty na zapoczątkowanie hodowli, ale przewodniczący już dzisiaj martwi się ewentualnym brakiem sił roboczych.

Za niezdrówne stosunki panujące w spółdzielni dużą winę ponosi sam zarząd spółdzielni. Bo chociaż członkowie zarządu pracują przykładnie, to za mało korzystali oni z pomocy politycznej miejscowej organizacji partyjnej i Prezydium GRN.

Gdyby na zebraniach spółdzielczych poddawano ostrej krytyce nieróbstwo członków, gdyby wytłumaczono im szkodliwość postępowania i dla przykładu usunięto ze spółdzielni choćby jednego z bumelan-

tów, to stan gospodarki byłby lepszy.

Zmobilizowanie wszystkich członków do pracy to sprawa paląca. Niedopuszczalne jest dalsze tolerowanie postępowania tych członków, którzy dla prowadzenia gospodarki pobocznej zaniedbują spółdzielczą. Postawa tych ludzi jest aspołeczna, szkodliwa, i o tym powinni oni wiedzieć. Trzeba im wytłumaczyć, że wstrzymują rozwój hodowli i hamują produkcję rolną spółdzielni. W obu wypadkach utrudnia to terminowe wykonanie Planu 6-letniego, a tym samym godzi nie tylko w interesy spółdzielców lecz i całego narodu.

Aktywni członkowie spółdzielni produkcyjnej w Łysobykach mówią: gdybyśmy mieli więcej ludzi i ziemi, to spółdzielnia byłaby silna. — A przecież tych ludzi i ziemi nie trzeba szukać. Trzeba tylko z uporem starać się o wydobycie ich z własnej, niezmobilizowanej kadry spółdzielczej, a potem i z rezerw całej przychylnej już patrzącej na spółdzielnię gromady.

S. F.

Spopularyzować czytelnictwo pism fachowo - rolniczych na wsi

Niejednokrotnie już na łamach „Sztandaru Ludu” poruszano zagadnienie umasowienia czytelnictwa prasy i książek. Wykazywano błędy i niedociągnięcia jakie jeszcze tu i ówdzie istnieją. Dziś chcę podsumować osiągnięcia PPK „Ruch” w dziedzinie upowszechnienia czytelnictwa pism fachowo - rolniczych na wsi lubelskiej. W tej grupie, tak jak wszędzie i w każdej innej istnieje tyle pism, że w pełni zaspokajają potrzebę poszczególnych środowisk czytelniczych wsi. Wystarczy wymienić takie tytuły jak: „Spółdzielnia produkcyjna”, „Plon”, „Przegląd ogrodniczy”, „Mechanizator rolnictwa”, „Przegląd hodowlany”, „Las polski” i wiele innych, ażeby przekonać się, że każde ważne dla naszej wsi zagadnienie polityczne i gospodarcze znajduje swoje naświetlenie w prasie, która pomaga czytelnikom w jak najlepszym rozwiązaniu nowych dla naszej wsi zadań.

Przyjrzyjmy się jak wygląda czytelnictwo tych pism w naszym województwie. Według danych ze stycznia plan globalny wykonany został zaledwie w 73,3%. Kiedy dodamy do tego, że nakreślony na styczeń plan był na ogół stosunkowo mały, nie odpowiadający realnym potrzebom, ani możliwościom terenu, to będziemy mieli właściwy obraz niedociągnięć w tej dziedzinie.

Dalsza dokładna analiza tego zjawiska ujawni nam, że w zakresie rozmieszczenia prasy sytuacja również nie jest dobra. I tak na przykład są powiaty, które wykonały plany z nadwyżką, jak: Krasnostaw — 197%, Lublin — 166%, Lubartów — 112%, ale są i takie, które nawet nie wysokości planów nie mogły zrealizować. I tak: Chelm wykonał plan w 22%, Łuków w 31%, Biłgoraj w 34%, Radzyń Podlaski w 44%, Biała Podlaska w 42%, pozostałe powiaty w granicach 46—70%. O czym to świadczy? Czy o tym, że wieś nie interesuje się prasą? Oczywiście, że nie. Przeczy temu fakt, że ogólny poziom czytelnictwa prasy na wsi stale wzrasta i już dziś osiągnęliśmy wskaźnik czytelnictwa na wsi w prenumeracie indywidualnej wyrażający się 1 gazetą na 3,3 czytelników, podczas gdy jeszcze niedawno jedna gazeta wypadła na 7,2 czytelników. Niski procent wykonania planów prenumeratę świadczy przede wszystkim o tym, że nie potrafiliśmy jeszcze zainteresować wsi wydawnictwami najbardziej potrzebnymi i pożytecznymi: wydawnictwami rolniczo - fachowymi, które winny odgrywać w życiu wsi, w jej walce o podnoszenie produkcji rolnej, o przejście na wyższe tory gospodarki zespołowej, zasadniczą rolę. Dzieje się tak dlatego, że nie wszyscy listonosze wiejscy i kontrolerzy służby gazetowej docenili znaczenie pism fachowych dla chłopów, nie potrafili poinformować go o ich wartości, ani doradzić mu jakie czasopisma powinien prenumerować. Tu właśnie tkwi główna przyczyna żywołości w prenumeracie i znajduje wytłumaczenie fakt, dlaczego jedne powiaty przekraczają plany a drugie ich nie wykonują.

Zanalizujmy dla przykładu prenumeratę pisma „Spółdzielnia produk-

cyjna”. I tak na przykład w powiecie włodawskim, gdzie jest największa sieć spółdzielni produkcyjnych jest najmniej prenumeratorem tego pisma, a powiaty Krasnostaw i Łuków, gdzie jest najmniej spółdzielni przekroczyły plany, pierwszy wykonując 300%, a drugi około 150%. Jest to oczywiście zjawisko anormalne, świadczące o tym, że listonosze wiejscy nie docierają do spółdzielni produkcyjnych i Komitetów Założycielskich, nie potrafią ich przekonać, że właśnie to pismo znacząco pomoże im w wykonywaniu codziennej pracy. Czasopismo „Spółdzielnia produkcyjna” czy jak walczyć o umocnienie spółdzielni i jak organizować nowe spółdzielnie. Dlatego nie powinno być ani jednej spółdzielni, ani jednego Komitetu Założycielskiego, gdzie by tego pisma nie prenumerowano. Również w każdej spółdzielni, PGR i u indywidualnych gospodarzy, którzy chcą podnieść hodowlę, powinien znaleźć się „Przegląd hodowlany”. Gospodarstwa zajmujące się ogrodnictwem powinny prenumerować „Przegląd

ogrodniczy”. Dużą pomoc okazuje spółdzielniom, POM-om, PGR-om, w należywym wykorzystaniu nowoczesnych maszyn czasopismo „Mechanizator rolnictwa”.

Przykładów w tym zakresie można by przytoczyć o wiele więcej.

We wszystkich wymienionych pismach czytelnik znajdzie najnowsze zdobycze nauki, które pozwolą mu podnieść wydajność gleby, jakości hodowli, racjonalnie i właściwie wykorzystywać nowe maszyny itp. Koszt czasopism jest niewielki, z pewnością tysiącokrotnie wróci się rolnikowi.

Jeśli listonosze wiejscy, obwodowi kontrolerzy służby gazetowej, organizacje masowe i przydyktani doceniają należycie znaczenie umasowienia na wsi czytelnictwa pism fachowo - rolniczych, jeśli powiatowe placówki PPK „Ruch” nie będą pracowały w oderwaniu od terenu, to możemy mieć pewność, że w najbliższej przyszłości województwo lubelskie nie tylko wykona plany umasowienia czytelnictwa pism fachowych, lecz znacznie je przekroczy. (b)

W aminie Wołyni dzieje się źle

Nie wolno lekceważyć spłaty należności finansowych

Sprawa spłaty podatku gruntowego i innych należności finansowych została w gminie Wołyni całkowicie zapomniana. Wykonanie planu skupu żywności i mleka — oto co stanowiło jedynie przedmiot zainteresowania aktywna polityczno-gospodarczego. Gminna Rada Narodowa zamiast stosować rygorystyczne energiczne posunięcia zastąpiła się brakiem czasu z powodu innych ważnych akcji.

Wobec takiego stosunku władz do sprawy podatku gruntowego nie dziwnego, że gmina Wołyni wykonała plan spłaty należności finansowych za rok ubiegły w 70 proc. Wykonanie planu przez poszczególne gromady przedstawia się następująco: Grom. Wołyni spłaciła należności w 68 proc., grom. Bezwola — 70 proc., Lisia Wólka — 65 proc., Bojanówka — 75 proc., Zbulitów Mały — 80 proc. i grom. Okalew — 75 proc. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że kulacy z gromady Bezwola mają zaległości sięgające ponad kilka tysięcy złotych. Wacław Manowicz (14,65 ha) zalega 11 452 zł, Franciszka Jaszczowska (8,98 ha) 5.365 zł., Grzegorz Juchnowicz (18,66 ha) 2.999,40 zł, Stanisław Jędruszczyk (6,34 ha) 2.973 zł.

Władysław Zaniewicz, 5-hektarowy gospodarz, był przewodniczącym GRN uprawia poza swoją ziemią 5 ha ziemi po bracie, (który kilka lat temu wyjechał na stałe do Warszawy), podatek opłaca z dwóch części (pięciohektarowych) i zalega razem 4 432 zł.

Podobnie przedstawia się sprawa w gromadzie Wołyni. Marcin Słobodziński (25,76 ha) zalega 10.880 zł.

Czesław Sadownik (24,52 ha) 16.454,12 zł, Julian Manowicz (8,70 ha) 1.340 zł.

W gminie Wołyni są chłopcy małorolni, którzy nie tylko w terminie wpłacili wyznaczony podatek, ale na ich kontaktach figurują nadpłaty na poczet 1953 r. Np. z grom. Wołyni: małorolna wdowa Izidora Jankowiecka, Florian Buczek, Wincenty Niemczuk; w grom. Bezwola: Józef Hawryluk, Tadeusz Struczyk, Paweł Samulnik i inni.

Są wreszcie i tacy jak np. Tadeusz Burczaniuk z grom. Bojanówka, Antoni Kondraszcuk i Antoni Jędruszczyk z gromady Bezwola, którzy następnego dnia po otrzymaniu zawiadomienia o wysokości zaliczki podatku gruntowego na rok 1953 dokonują wpłat. Nazwisk można by wymienić wiele. Wiele jest chłopów, którzy zasłużyli na wyróżnienie swą patriotyczną postawą.

Główną przyczyną niewykonania planu w gminie Wołyni jest niedostateczna praca polityczno-uwiedamniająca wśród rolników. Jak równie to, że kolegium orzekające przy Prezydium GRN w Wołyniu zbyt rzadko korzysta z przysługującego mu prawa karania grzywnami pieniężnymi.

Prezydium GRN w Wołyniu powinno zrewidować swój dotychczasowy stosunek do opornych i kombinatorów kulackich i zmusić ich do wywiązania się z ciężkich zaległości. Aktyw polityczny i gospodarczy musi być przekonany, że spłata należności finansowych jest nie mniej ważna od innych akcji.

Tadeusz Hudecki
korespondent terenowy

500-SETNA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA WOJ. POZNANSKIEGO



Data 13 grudnia ubiegłego roku powstała w woj. poznańskim w gromadzie Ujazd pięćsetna spółdzielnia produkcyjna. W chwili obecnej zarząd tej spółdzielni w składzie (siedzą od lewej) Pułrolnik, Brzeźniak (przewodniczący) Kordala i Zieliński opracowują plany pracy na 1953 rok, których realizację rozpoczną z dniem 1 lutego br. (CAF — fot. Ignor)

Z życia narodów ZSRR

* Z każdym rokiem zwiększa się w Azerbejdżanie liczba kolchozów - milionerów. Wielkie sukcesy osiągnął np. w roku ubiegłym kolchoz im. Thalmanna. Wykonał on plan dostaw bawełny w 120%, ze sprzedaży samej tylko bawełny kolchoz uzyskał ponad 2 miliony rubli dochodu. Ognia Bohaterki Pracy Socjalistycznej, Karimowej i Imanowej, które zebrały wyjątkowo bogate plony bawełny otrzymały tytułem premii za ponadplanową produkcję po 100 tys. rubli.

* Mrozy lutowe i za wieje śnieżne nie zahamowały tempa robót na budowie hydroelektrowni Kujbyszewskiego.

Zgodnie i rytmicznie pracuje załoga wielkiej budowy. Obecnie montuje się kolejną linową, która połączy kamieniołomy i piaszczyste wydmy z fabrykami betonu, położonymi po obu brzegach Wołgi. Trasa kolejki wyniesie 19 kilometrów. Na wysokości 70 metrów pobiegną nad Wołgą trzy równoległe dwutorowe kolejki. Jeden z masztów kolejki linowej będzie ustawiony w samym środku koryta rzeki, na utworzonej tu sztucznej wyspie.

* Od 20 przeszło lat przy Leningradzkim Instytucie Pedagogicznym im. Hercena istnieje literacki klub dyskusyjny. W okresie

istnienia klubu występowała tu wybitni pisarze radzieccy: A. Tołstoj, A. Makarenko, A. Serafimowicz, I. Erenburg, K. Simonow i inni. Klub utrzymuje kontakt nie tylko z pisarzami moskiewskimi i leńingradzkimi, ale także z pisarzami z innych miast ZSRR.

* W ciągu jednego tylko dnia Biblioteka Akademii Nauk ZSRR otrzymała przesyłki z 23 krajów świata - Węgier, Chińskiej Republiki Ludowej, Czechosłowacji, Francji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Włoch Australii, Iranu i wielu innych krajów. Przesyłki te zawierały łącznie 380 pozycji książkowych, czasopism, dzienników itp.



Pałac Kultury w Stalinsku w ZSRR sjanowi ulubione miejsce wypoczynku pracowników Kuźnickiego Kombinatu Hutniczego im. J. W. Stalina i ich dzieci. Młodzież rozwija swe uzdolnienia w różnych specjalnościach. Na zdjęciu: członkini dziecięcego kółka baletowego Walentyna Jankowa odgrywa rolę w sztuce tańca, z którym wystąpi na przedstawieniu, organizowanym przez kółko amatorskie.



W ZSRR myślistwo nabrało w okresie władzy radzieckiej masowego charakteru. Stoją one dostępne szerokim rzeszom entuzjastów tej dziedziny sportu. Stachanowicz - kombatant jednej z kopalni obwodu Kamerowskiego - Wasilij Salejew cały niemal wolny czas poświęca polowaniu. - Na zdjęciu: W. Salejew na polowaniu. (CAF)

SPORT - SPORT - SPORT

Ostateczny skład lig w piłce nożnej

Zeszłoroczny system rozgrywek w I i II lidze piłkarskiej nie dał oczekiwanych rezultatów i nie przyczynił się do podniesienia poziomu polskiego piłkarstwa. W niektórych okregach dało się nawet zauważyć poważne obniżenie poziomu, spowodowane zlikwidowaniem awansu do wyższych klas. Z tych błędów Sekcja Piłki Nożnej GKKF wyciągnęła odpowiednie wnioski i, dążąc do uatrakcyjnienia sezonu piłkarskiego i do podniesienia na wszystkich szczeblach poziomu piłki nożnej, postanowiła - po przeprowadzeniu dyskusji z aktywnym terenowym - wprowadzić nowy system rozgrywek. W bieżącym roku rozgrywane więc będą spotkania o mistrzostwo I Ligi, II Ligi oraz lig wojewódzkich i międzywojewódzkich. Ostateczny skład drużyn w poszczególnych ligach przedstawia się następująco:

I LIGA

1. KS Unia - Chorzów, 2. KS Ognio - Bytom, 3. KS Budowlani - Chorzów, 4. KS Budowlani - Gdańsk, 5. KS Budowlani - Opole, 6. CWKS - Warszawa, 7. ZS Gwardia - Kraków, 8. ZS Gwardia - Warszawa, 9. KS Górnik - Radlin, 10. KS Kolejarz - Poznań, 11. KS Ognio - Kraków, 12. OWKS - Kraków.

II LIGA

1. KS Górnik - Bytom, 2. KS Górnik - Wałbrzych, 3. ZS Gwardia - Bydgoszcz, 4. ZS Gwardia - Kielce, 5. ZS Gwardia - Lublin, 6. KS Kolejarz - Leszno, 7. KS Kolejarz - Warszawa, 8. WKS Lotnik - Warszawa, 9. KS Ognio - Tarnów, 10. KS Spójnia - Warszawa, 11. OWKS - Bydgoszcz, 12. KS Stal - Sosnowiec, 13. KS Włókniarz - Kraków, 14. KS Włókniarz - Łódź.

W Lidze Województwa Katowickiego walczy o pierwsze miejsce 14 drużyn, w Lidze Woj. Krakowskiego - 12 drużyn. Następnie zorganizowanych jest 6 lig międzywojewódzkich: warszawska, gdańska, poznańska, wrocławska, łódzka, rzeszowska.

W Lidze międzywojewódzkiej Rzeszowa grają zespoły z woje-

wództwa rzeszowskiego Budowlani (Przemyśl), Włókniarz (Krosno), KS Rzeszów, Ognio (Rzeszów), Spójnia (Jarosław), Stal (Rzeszów), Kolejarz (Przemyśl).

Z województwa lubelskiego: OWKS (Lublin), KS Zamość, Stal (Lublin), Budowlani (Lublin), Ognio (Lublin).

Zakończenie zimowej spartakiady Wojska Polskiego

ZAKOPANE (PAP). W ostatnim dniu Spartakiady Wojska Polskiego w Zakopanem rozegrano skoki do kombinacji klasycznej na malej skoczni na Krokwi, slalom - gigant kobiet i mężczyzn na Kasprowym Wierchu, końcowe konkurencje wiełoboju łyżwiarskiego oraz ostatnie mecze hokejowe.

W jeździe szybkiej na lodzie pałdy dalsze rekordy Polski i Wojska Polskiego, które ustanowili Niemczykowa i Lewandowski. Niemczykowa poprawiła dotychczasowy rekord Polski w biegu na 5.000 m, osiągając czas 10.53,7 oraz ustanowiła rekord Wojska Polskiego w biegu na 1.000 m czasem 1.56,1. Lewandowski ustanowił rekord Wojska Polskiego w biegu na 1.500 m czasem 2.31,0.

Wyniki techniczne: kombinacja klasyczna: 1) Krzeptowski Józef (CWKS) skoki: 43,44,46 - nota 216,4, łączna nota za kombinację klasyczną 456,4, 2) Karpel (Kraków) 42,42,5, 43 - nota 188,6, łączna - 427, 33, 3) Raszka (CWKS) - 44,45,56,5, nota 201, - łączna 421,7.

Slalom - gigant odbył się z Kasprowego do pośredniej Górczykowej w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych.

Trasa mężczyzn wynosiła 1.200 m długości przy 280 m różnicy wzniesień. Trasa kobiet wynosiła 1.000 m z różnicą wzniesień 250 m.

W konkurencji mężczyzn zwyciężył Józef Marusz (CWKS) 1.11,4, 2) Zarycki (CWKS) 1.12,6, 3) Czarniak (CWKS) 1.03,3.

W konkurencji kobiet pierwsze miejsce zajęła Grocholska (CWKS) 56,4, 2) Wawrytko (CWKS) 1.03,2, 3) Roj Helena (CWKS) 1.14,5.

W jeździe szybkiej na lodzie w wieloboju zwyciężył Lewandowski Kazimierz 212,94 pkt., 2) Nykiel (Warszawa) 214,79 pkt., 3) Rawski (CWKS) 216,91 pkt.

Mistrzynią w wieloboju została Niemczyk 241,53 pkt., 2) Boudouin 246,91 pkt., 3) Skrzetuska 250,16 pkt.

W rozgrywkach hokejowych Kraków zwyciężył Warszawę 14:3 a Warszawa pokonała Bydgoszcz 5:3.

Pierwsze zgłoszenia do mistrzostw Europy w boksie

WARSZAWA (PAP). Komitet Organizacyjny Mistrzostw Europy w Boksie otrzymał pierwsze zgłoszenia zawodników do mistrzostw. Zgłoszenie to nadesłał Włoski Związek Bokserski.

Julian Marchlewski o rozwoju kapitalizmu w Polsce

Julian Marchlewski, jeden z najwybitniejszych przywódców polskiej klasy robotniczej, już we wczesnej młodości wszedł na drogę, po której kroczyli najlepsi synowie Polski, na drogę walki z wyzyskiem i uciskiem, walki o socjalizm. Płomienny patriota gorąco kochał lud polski, wyzwolenie jego widział we wspólnej walce i wspólnym zwycięstwie polskiej klasy robotniczej i międzynarodowego proletariatu, a przede wszystkim we wspólnej walce z rosyjską klasą robotniczą.

Julian Marchlewski - to nie tylko praktyk, organizator rewolucyjnego ruchu robotniczego, lecz także naukowiec i publicysta. Jego liczne prace naukowe i artykuły publicystyczne, stanowiące szczególną wartość dla naszego pokolenia, ukazują się po raz pierwszy w Polsce Ludowej w wydaniu dwutomowym. Wydany ostatnio przez Wydział Historii Partii KC PZPR pierwszy tom „Pism wybranych” pozwala nam poznać się bliżej z dorobkiem naukowym wielkiego rewolucjonisty, z walką ideologiczną przeciwko oportunizmowi i nacjonalizmowi, jaką toczył on nieustannie.

Wnioski, jakie wysuwa autor w stosunku do polskich klas posiadających, mają dużą aktualność. Pozwalają nam dostrzec wyraźnie korzenie zdrady narodowej burżuazji polskiej.

Pierwszy tom „Pism wybranych” zawiera przede wszystkim prace poświęcone badaniu stosunków społeczno-ekonomicznych w Polsce w końcu XVIII i początkach XIX wieku.

„Pisma wybrane” otwiera praca doktorska młodego Marchlewskiego, złożona na uniwersytecie w Zurychu w r. 1896 pt. „Fizjokratyzm w dawnej Polsce”. Fizjokratyzm był kierunkiem ekonomicznym, który głosił zasadę, że jedynym źródłem bogactwa kraju jest rolnictwo. Fizjokratyzm polski powstał na gruncie głębokiego kryzysu społeczeństwa feudalnego, na gruncie całkowicie ruin gospodarki pańszczyźnianej w Polsce w XVIII wieku.

Fizjokraci polscy, których poglądy autor omawia w swej pracy, występowali przeciwko pańszczyźnie, żądali uwolnienia chłopów. Wysuwane przez fizjokratów hasło zniesienia poddaństwa było najbardziej radykalnym hasłem owego okresu.

Zasługa Marchlewskiego polega na

tym, że wydobyl on z zapomnienia ten postępowy nurt narodzin kapitalizmu, oświetlił oryginalność i samodzielność myśli polskich fizjokratów, myśli, które weszły na stałe do tradycji postępowych naszego narodu.

Autor zapoznaje czytelnika z upadkiem pańszczyźnianej Polski szlacheckiej XVIII wieku, nędzą i uciskiem mas chłopskich przykutych do ziemi, z samowolą polskiej szlachty, z upadkiem miast, ze słabością polityczną i militarną państwa.

Praca „Fizjokratyzm w dawnej Polsce” napisana była w r. 1896. Był to okres wybujałego oportunizmu i reformizmu w międzynarodowym ruchu robotniczym. Zdrzący klasy robotniczej rewidowali naukę Marksa, usiłując dowiedzieć, że marksizm przeżył się. W tym okresie Lenin przystępował dopiero do obrony zasad marksizmu i twórczego jego rozwinięcia. Toteż, mimo że praca młodego autora miała duże znaczenie dla rozwoju myśli marksistowskiej, nie mogła dać dostatecznie dojrzałej oceny marksistowskiej omawianych zagadnień i nie była wolna od szeregu błędów w ich oświetleniu.

Wskazemy dla przykładu jeden niesłuszny wniosek. Marchlewski ocenia rolę fizjokratów polskich jako wyraz opozycji chłopskiej przeciwko stosunkom feudalnym. W rzeczywistości fizjokraci polscy, w świetle historycznej analizy ich poglądów, przedstawiają się nam w zasadzie jako ludzie, którzy torowali drogę kapitalizmowi w Polsce. Tak np. Staszic, stojący na gruncie teorii fizjokratycznej, nie tylko nie występował przeciwko przemysłowi, ale poświęcał mu dużo uwagi, brał w obronę mieszczaństwo polskie.

Na szczególną uwagę zasługuje praca pt. „Stosunki społeczno-ekonomiczne w ziemiach polskich zaboru pruskiego”.

W rozdziale o uwolnieniu i uwłaszczeniu chłopów polskich w zaborze pruskim autor wskazuje klasowy charakter reform rządów pruskich, które wywłaszczały chłopów, oddając ich w zupełną zależność ekonomiczną dworu obszarńczego.

Z niezwykłą wyrazistością autor

maluje obraz położenia klasy robotniczej i mas chłopskich. Marchlewski wykazuje na przykładach, że pod koniec XIX wieku robotnicy śląscy zarabiali najmniej spośród robotników europejskich, a nawet mniej niż Murzyni w Afryce, nieładzko wyzyskiwani przez imperialistów angielskich.

Nielepsze było położenie robotników rolnych. Pozostałości pańszczyźny, jakie istniały w stosunkach między obszarńkami a robotnikami rolnymi, potwornie niskie wynagrodzenie, fatalne warunki mieszkaniowe - oto sytuacja tej grupy ludności.

W części książki, zatytułowanej „Walka narodowościowa wobec stosunków ekonomicznych”, Marchlewski analizuje polakożerczą politykę rządów pruskich, omawia działalność słynnej komisji kolonizacyjnej na ziemiach polskich. Gorący patriota gromi szowinistyczną, antypolską reakcję niemiecką, demaskuje jednocześnie obojętne stanowisko polskiej reakcji wobec położenia proletariatu śląskiego, wskazuje na solidarność klasową, jaką łączy szlachta polską i pruską junkrów. Z całą nienawiścią klasową obrazuje Marchlewski lokajstwo obszarńków polskich, których polityczna reprezentacja w parlamencie pruskim, tzw. „Koło polskie”, prześcigała się w służalczości wobec rządu pruskiego. „Reprezentant” narodu polskiego, wypowiadający jawnie i dobitnie, że dla interesów swej klasy gotów jest iść ręką w rękę „choćby z księciem kanclerzem”, owym bezwzględny wrogiem narodu, „reprezentant” narodu polskiego, głoszący dytambuły na cześć junkrów pruskich. - oto charakterystyka „Koła polskiego”, nakreślona ciętym piórem Marchlewskiego.

Dziś, gdy niedobitki reakcji polskiej pod opiekunymi skrzydłami imperialistów anglo-amerykańskich zdradzają za judaszowe dolary naród polski, gdy łączy się z neohitlerowcami z Bonn przeciwko granicom na Odrze i Nysie, pełnej wymowy nabiera opisane przez Marchlewskiego stanowisko ówczesnej burżuazji polskiej. Potwierdza się raz jeszcze, że burżuazja zawsze sta-

wiała egoistyczny interes klasowy ponad interesy narodu i że jej rodowód zdrady narodowej sięga głęboko w historię.

Marchlewski podkreśla z całą mocą, że prawdziwym obrońcą interesów narodowych jest proletariatus. „Interes narodu polskiego - stwierdza Marchlewski - to interes ludu polskiego”. Do wyzwolenia narodowego prowadzi droga przez wspólną walkę proletariatus polskiego i proletariatus państw zabórnych - szczególnie rosyjskiego i niemieckiego - przeciwko clemiężdybielom.

„Najbliższe więc cele proletariatus - polskiego w szczególności, a proletariatus wszelkich narodowości w państwach zabórnych w ogóle - i interesy narodowości polskiej są identyczne”.

Niezwykle cenne i interesujące są te rozdziały pracy, w których autor obszernie omawia charakter wychoźstwa polskiego, wskazując źródło ekonomiczne tego zjawiska. Przed czytelnikiem staje wyraziście obraz tych „obieżysasów”, nędzą i poniewierką, w jakiej się znajdowali. Uzupełnieniem tych rozdziałów jest praca pt. „Robotnicy wędrowni w rolnictwie”.

Marchlewski nieustannie podkreśla zadania proletariatus polskiego w walce o społeczne i narodowe wyzwolenie, wskazuje całkowitą rozbieżność interesów burżuazji i proletariatus. W artykule pt. „Napoleon a Polacy” autor pisze: „W czasach obecnych Polska jest krajem, w którym proletariatus odgrywa wybitną rolę. Proletariatus też nie może spodziewać się swego wyzwolenia w rezultacie rozgrywek wojennych i walczyć o socjalizm walczy o swoje interesy narodowe”.

Po tej drodze, jaką zalecał Marchlewski, szedł rewolucyjny proletariatus Polski, kierowany przez rewolucyjne partie marksistowskie. Pod hasłem walki o wyzwolenie społeczne i narodowe, opierając się na naukach Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina i na doświadczeniach oraz pomocy pierwszego państwa robotników i chłopów, polski lud pracujący przegnał kapitalistów i obszar-

ników i utworował sobie drogę do budowy ustroju sprawiedliwości społecznej. W codziennej pracy realizujemy testament wielkiego rewolucjonisty, budujemy socjalizm.

Julian Marchlewski był jednym z przywódców Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, partii, która skupiała najbardziej świadomych i oddanych sprawie socjalizmu robotników, partii, która nieugięcie walczyła z burżuazją, staczała nieustannie boje z oportunizmem, z ideologią burżuazyjną, którą klasy posiadające usiłowały narzucić masom pracującym. SDKPiL była partią na wskroś internacjonalistyczną. Jednakże, jak stwierdza deklaracja ideowa PZPR: „SDKPiL, stojąc na gruncie zasad marksizmu, nie była jednak partią konsekwentnie marksistowską - partią leninowską. Jej błędy to fałszywa ocena imperializmu, błędne stanowisko w kwestii narodowej i w kwestii chłopskiej, niezrozumienie roli partii, niezrozumienie roli proletariatus jako hegemonu ludowej rewolucji”.

Nie był wolny również od tych błędów Julian Marchlewski, zwłaszcza w okresie przed Wielką Rewolucją Październikową. Błędy te widoczne są również w pracach zawar tych w I tomie „Pism wybranych”. Marchlewski nie doceniał wówczas rewolucyjnych możliwości chłopstwa, nie rozumiał znaczenia sojuszu robotniczo-chłopskiego, w którym bolszewicy widzieli jedyną siłę zdolną obalić kapitalizm. Również w kwestii narodowej Marchlewski zajmował błędne stanowisko. SDKPiL nie uznawała bowiem leninowskiego hasła samookreślenia narodów uciskanych przez carat. Jednocześnie jednak Marchlewski gorąco występował przeciwko uciskowi narodowemu.

Krytyczny stosunek do spuścizny naukowej wielkiego rewolucjonisty w niczym nie umniejsza wartości jego prac, przeciwnie, jest godnym uznanem życia i walki wielkiego rewolucjonisty.

Ze stronicy prac Marchlewskiego przemawia do nas żarliwy patriota i internacjonalista, świetlna postać, która, obok Feliksa Dzierżyńskiego i Róży Luksemburg, weszła na zawsze do historii walki narodu polskiego o pełne wyzwolenie, postać droga i bliska każdemu Polakowi.

Mieczysław Mirski

Dlaczego...

...w gminie Międzyrzec żadna organizacja nie prowadzi walki z alkoholizmem, wskutek czego na ulicach i drogach często można spot-



kać pijaków awanturujących się i wywołujących bójki. (643)

H. Mikołajczuk

...kino objazdowe od 8 miesięcy nie odwiedza PGR Halasy i Boroniec—Franopol, mimo, że dojazd do tych gospodarstw jest wyjątkowo dobry? (643)

H. M.

...Zarząd Powiatowy ZSCh w Puławach nie wysyła swoich instruktorów do gromad, gdzie jest wiele do zrobienia w kołach gromadzkich ZSCh i Kołach Gospodyń? M. in. instruktor ob. Włodarczyk często nie wie co zrobić ze swoim czasem. (642)

A. Swiderski

...Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Radzynie zapomniało o głośniku ulicznym, który przed fokiem został oddany do naprawy? (641)

Z. Koziol

Zarząd Szkolny ZMP przy Liceum w Kocku powinien więcej interesować się postępami uczniów w nauce

Organizacja ZMP w Liceum Ogólnokształcącym w Kocku (pow. łukowski) ma pewne osiągnięcia, zwłaszcza w zakresie szkolenia ideologicznego oraz pracy uświadamiającej prowadzonej w gromadach. Nie widać jednak w szkole pracy ZMP zmierzającej do podniesienia wyników nauczania. Świadczy o tym wielka ilość ocen niedostatecznych za II okres. Np. w klasie X jest 18 ocen niedostatecznych z matematyki, 12 z chemii, 11 z fizyki, 16 z języka polskiego, 8 z historii, 14 z łaciny, 2 z biologii, 3 z rosyjskiego. Nielepsze są też wyniki w klasie IX-iej. Wina za taki stan spada częściowo na zarząd szkolny i zarządy klasowe ZMP, które nie potrafiły zmobilizować młodzieży do pracy nad sobą, mimo że za I okres było również wiele ocen niedostatecznych.

Organizacja ZMP za mało walczyła z bumelantstwem, przechodziła do porządku nad faktem rozluźnienia dyscypliny. Zostały wprowadzone przeprowadzone po pierwszym okresie narady produkcyjne, ale wnioski wysuwane w dyskusji nie znalazły praktycznego zastosowania.

Organizacja ZMP powinna energicznie zabrać się do pracy i niezwłocznie zorganizować pomoc dla słabych kolegów, którzy otrzymali oceny niedostateczne. W stosunku do tych, którzy oceny niedostateczne otrzymali wskutek niedbalstwa,

i lenistwa, należy zastosować rygory organizacyjne.

T. Pieczuła
korespondent młodzieżowy

Wczorowy listonosz

W agencji pocztowej w Suchowoli (pow. radzyński) pracuje listonosz ob. Grzegorz Kowalik, który zdobył sobie sympatię i uznanie mieszkańców swego rejonu. Każdego dnia, bez względu na deszcz lub śnieg doręcza listy, gazety i czasopisma adresatom. Należy dodać, że dzięki jego pracy liczba prenumeratorów w tym rejonie stale wzrasta. (503)

St. Drzewiczak

Na placach, podwórkach, drogach niszczy cenny surowiec wtórny

Od naszych korespondentów i czytelników otrzymujemy wiele listów, w których donoszą nam o znacznych ilościach różnego rodzaju żelastwa, niszczonego po drogach, podwórkach i różnych zakamarkach.

Np. Tadeusz Pieczuła pisze:

W folwarku Białobrzegi (pow. łukowski) obok stajni znajdują się części traktora, ważące około trzech ton. Nie nadają się one już do remontu, należałoby je więc odesłać do zbiornicy odpadków użytkowych. W kilku innych punktach Białobrzegów można znaleźć również niszczone części różnych maszyn, które przecież są cennym surowcem wtórnym.

A oto co pisze korespondent M. Kunylo.

W pobliżu stacji kolejowej Małaszewicze (pow. Biała Podlaska) przeszło od roku leżą zwoje grubych drutów z opakowań wagonowych oraz olbrzymie stalowe podwozie. Podobnie na stacji Byszczyca k Lublina znajduje się kilka nadających się tylko na złom starych parowozów. W Białej Podlaskiej przy ul. Łomaskiej, zaraz za torem kolejowym, w ogrodzie leżą wielkie ilości różnego rodzaju żelastwa.

Zbiornice Odpadków Użytkowych powinny zainteresować się tym złomem i przesłać go do hut. (569, 637)

Zabrać pług do garażu

Państwowy Ośrodek Maszynowy Nr 142 w Skrobowie (powiat lubartowski) przysłał w jesieni traktor na gąsienicach i pług 2-skbowy do gromady Skoki w gminie Czemierniki, gdzie przeprowadzono orkę na pastwisku. Ponieważ w traktorze pękła gąsienica, pozostawiono go na środku pastwiska w wodzie, gdzie stał do końca grudnia. Traktor został już zabrany do ośrodka, a pług przewieziono do gospodarza ob. Jana Kostrzewy, gdzie dotychczas leży bez żadnego zabezpieczenia na śniegu i pokrywa się rdzą. Jeżeli tak poleży jeszcze do wiosny, będzie się nadawał już tylko na złom. Kierownictwo POM-u w Skrobowie powinno niezwłocznie zabrać pług do garażu. (644)

T. Kruk

korespondent terenowy

Sołtys kolonii Borzechów daje zły przykład gromadzie

Czytamy nieraz o sołtysach, którzy są przodownikami pracy społecznej i dają dobry przykład gromadzie. Niestety — sołtys gromady Borzechów (gmina Niedźrzewica Duża, pow. Lublin), ob. Józef Wysocki nie należy do nich. Jest on nałogowym pijakiem i rzadko, można go spotkać trzeźwego. Do młodzieży szkolnej, a zwłaszcza do harcerzy odnosi się grubiańsko. Mieszkańcy gromady pamiętają dotąd, jak ob. Wysocki po występie zespołu artystycznego porzucił harcerzy z wozu, na którym potem sam usadowił się wraz ze swoimi pijanymi kompanami. Świadkiem tego gorszącego zajścia była licznie

zebrana młodzież szkolna i ludność z okolicznych wsi.

Ob. Wysocki nie troszczy się zupełnie o potrzeby szkoły. Gdy np. potrzebny jest węgiel, nie chce wyznać czy furmanek, mimo wielokrotnie ponawianych próśb kierownika szkoły. W dniu 6 lutego br. z powodu braku węgla trzeba było przerwać naukę.

Prezydium Gminnej Rady Narodowej powinno zawiesić w czynnościach ob. Wysockiego i zarządzić wybory, na których gromada wybrałaby innego, bardziej nadającego się na to stanowisko gospodarza.

J. K.

Dziś przedstawiamy naszym czytelnikom ob. Józefę Nycz. Jest to jedna z wielu lubelskich spekulantek, która przy końcu ub. m. „rzuciła się” na cukier i wódkę, wykupując te artykuły w uspołecznionych sklepach. Na zdjęciu widzimy ją przy 40 l wódki i 42 kg cukru. Towary te zostały nagromadzone przez spekulantkę w ciągu dwóch dni.

Kontraktacja lnu i konopi przynosi wiele korzyści w gospodarstwie

Dzięki uchwale Rządu z dnia 3 stycznia rb. cena na len i konopie podniosła się 2-krotnie w klasie I-iej, II-iej i III-iej, podczas, gdy towary tekstylne przeznaczone na wymianę za len i konopie podróżni zaledwie o kilka procent. I tak:

w roku ubiegłym 100 kilogramów lnu słomy I klasy kosztowało 57 zł, obecnie — 161 zł. Cena konopi klasy I, słomy z uprawy zieleńcowej wynosiła 54 zł, obecnie 90 zł, a słomy konopnej z uprawy dwustronnej zamiast 36 zł wynosić będzie

59 zł. W roku ubiegłym cena 100 kg nasion lnu i konopi wynosiła 315 zł, obecnie za 100 kg nasienia lnianego cena wynosi 535 zł, a konopnego — 515 zł. W roku ubiegłym plantator otrzymywał tekstylię za 50 proc. otrzymanej sumy, obecnie zaś będzie otrzymywał tekstylię za 55 proc. sumy uzyskanej z plantacji lnu a za 60 proc. sumy uzyskanej z plantacji konopi.

Jeżeli gospodarz zakontraktuje np. 15 arów lnu, to przy dobrej pielęgnacji może uzyskać około 600 kg słomy z nasieniem, za którą otrzyma razem 1.190 złotych. Z tego może kupić tekstylię za 654 złote, za które dostanie na przykład 25 metrów flaneli, lub 39 metrów kretonu, bądź też płótna pościelowego w kratę 67 m, itp.

Za III klasę lnu wyprodukowanego na 15 arach można otrzymać 30 m. surowki albo też 20 m flaneli czy 10 metrów caju. Z 15-arowej działki konopi z uprawy dwustronnej, tj. na ziarno i słomę w klasie I można uzyskać 1.300 zł dochodu, z tego za 780 zł można kupić np. 47 m kretonu i 12 m materiału na wyspy.

Lubelskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców ma dla swych plantatorów bogaty asortyment towarów tekstylnych. Np. cąg podwójny I gatunku po 35 zł 14 gr za metr, gatunek IV po 29 zł 87 gr za metr, płótno koszulowe I gatunku po 14 zł 98 gr za metr, płótno pościelowe podwójne I gatunek po 21 zł 31 gr za metr, ubraniowe męskie 30 proc. wełny po 68 zł 45 gr za metr, pończochy bawełniane po 15 zł, skarpety po 5 zł 75 gr chusteczki na głowę po 10 zł 50 gr za metr, materiał na damskie płaszczki 30 proc. wełny po 72 zł a na płaszczki męskie 59 zł 52 gr, kreton na sukienki w cenie od 14 do 18 złotych.

Rolnicy powinni niezwłocznie zgłosić się do kontrolera plantacyjnego i zawrzeć umowę, która zapewni poważny dochód w gospodarstwie. Termin kontraktacji lnu i konopi upływa 10 marca. (640)

Józef Strachota
korespondent terenowy

Młodzież powiatu puławskiego na cześć 10 rocznicy ZWM

W powiecie puławskim młodzież szkolna obchodził uroczyste 10 rocznicę powstania bohaterstwa Związku Walki Młodych, dając wyraz swym uczuciom w licznych zobowiązaniach i rezolucjach podejmowanych na akademiach. Akademia poświęcona 10 rocznicy ZWM, w której wzięły udział wszystkie szkoły z Puław odbyła się w dniu 8 lutego. W dniu 15 lutego podobne akademie odbędą się we wszystkich gminach powiatu puławskiego

Do szkół, które podjęły zobowiązania w związku z tą rocznicą należy Technikum Weterynaryjne w Puławach, które zobowiązało się m. in. nawiązać kontakt z czterema gromadami w gminie Kurów i wyjeżdżać tam systematycznie z występami artystycznymi. Na początek młodzież Technikum zorganizuje akademię w gromadzie Łopatka. (639)

E. Małyński

korespondent terenowy

Zgubiono pieczątkę w Zamościu w dniu 2. II. 1953 r. z napisem Spółdzielnia Pracy Wyrubu Pantofli im. H. Sawickiej w Lublinie. Punkt Usługowy Nr 2 w Zamościu, którą unieważnia się. 94/K

Obwieszczenia

Prezydium WRN w Lublinie zawiadamia, że orzeczeniem Prezydium WRN z dnia 31 stycznia 1953 r. L. dz. Sa. II-38/9/53 zmieniono nazwisko rodowe Pysia Romana syna Leona i Katarzyny z Bodysów ur. w dniu 2 października 1926 r. w Zamościu obecnie zam. w Lublinie przy ul. Zielnej 4 na nazwisko Pyszycki. 155/GP

Prezydium WRN w Lublinie zawiadamia, że orzeczeniem Prezydium WRN z dnia 28 stycznia 1953 r. L. dz. Sa. II-38/90/52 zmieniono nazwisko rodowe Byka Jana syna Wawrzyńca i Zofii z Pałysów, ur. w dniu 4 grudnia 1909 r. w Zawadzie gm. Mokre pow. Zamość obecnie zam. tamże na nazwisko Widziński. Zmiana nazwiska rozciąga się na żonę Irenę z domu Jartys. 153/GP

Prezydium WRN w Lublinie zawiadamia, że orzeczeniem Prezydium WRN z dnia 31 stycznia 1953 r. L. dz. Sa. II-38/4/53 zmieniono nazwisko rodowe Pypcia Zbigniewa-Włodzimierza syna Józefa i Olgi z Sas-Łiskowackich, ur. w dniu 16 maja 1926 r. w Łukawie, obecnie zam. w Lublinie przy ul. Uniwersyteckiej 13 na nazwisko Pawłowski. Zmiana nazwiska rozciąga się na żonę Irenę-Stanisławę z domu Streit. 154/GP

Prezydium WRN w Lublinie zawiadamia, że orzeczeniem Prezydium WRN z dnia 28 stycznia 1953 r. L. dz. Sa. II-38/91/52 zmieniono nazwisko rodowe Byka Edwarda syna Franciszka i Katarzyny z Kaszyców ur. w dniu 29 czerwca 1932 r. w Zawadzie gm. Mokre pow. Zamość obecnie zam. tamże na nazwisko Jarzębowski. 152/GP

Pracownicy poszukiwani

KIEROWNIKA DZIAŁU GŁÓWNEGO MECHANIKA, 2 STARSZYCH MECHANIKÓW I 1 MECHANIKA zatrudni od zaraz ZARZĄD PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT KOLEJOWYCH Nr 16 w Lublinie. Zgłoszenia osobiste

w Dziale Kadr przy ul. Melgiewskiej 7/9. Warunki wg umowy zbiorowej prac. budowlanych. 98/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY
Zgubiono legitymację Związku Nauczycielstwa Polskiego Oddział w Kraśnymstawie na nazwisko Czyrkowska Zofia. 143 G
Zgubiono legitymację służbową Nr 9905 na nazwisko Chromiak Katarzyna zam. w Płaskowicach. 144 P
Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez WKR Zamość, kartę rowerową, kartę meldunkową na nazwisko Mielnik Michał oraz kartę meldunkową na nazwisko Kurant Katarzyna, zam. wleś Wola, pow. Biłgoraj. 147 G
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Urzędów, na nazwisko Kościak Jan. 148 P
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Urzędów, na nazwisko Kościak Jan. 148 P

Czy jeste s już członkiem TPPR?